



PEWNIAK

NUMER 32 / KWIECIEŃ 2017 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

- Wybuchowo i kolorowo
- Niemiecki inaczej
- Peregrynacje łobeskich maturzystów
- Przystanek końcowy na trasie innowacji
- Udane występy naszych siatkarzy
- Wycieczka przyszłych psychologów
- Technicy informatycy na uczelni
- Nowe technologie w energetyce odnawialnej
- Młodzież dzisiaj
- Poetycka sobota
- Dni Przedsiębiorczości 2017
- Moja przygoda z konkursem matematycznym „Pangea”
- Czy powinniśmy kandydować do MRM?
- Wywiad z absolwentką szkoły panią Dorotą Prygiel
- XIII wiosenny rajd pieszy po Ziemi Łobeskiej
- Pożegnania nadszedł czas...
- Dzień Otwarty w szkole

Stale rubryki

Kącik hotelarzy

- Hotelarz to nie zawód, to styl życia

Rubryka fotografia

- Zawód fotograf
- „Ostatni raz ...”

Rozmaitości

- Wywiad z posłem na Sejm
- Studia czy praca?

Szkola bez wagarów

- Złota karta
- Warsztaty fotograficzne



www.zslobez.pl

Dzień Otwarty



Gimnazjaliści w szkole



Pożegnanie absolwentów



Dzień Przedsiębiorczości



OD REDAKCJI

Zapraszamy do lektury kolejnego numeru „Pewniaka”. Znajdziecie w nim relacje z licznych wyjazdów, w czasie których uczniowie odpoczywali, zwiedzali, świetnie się bawili, ale również zdobywali nowe umiejętności. Wiosna to czas wyborów nowej szkoły dla gimnazjalistów klas trzecich, dla których zorganizowaliśmy wiele lekcji otwartych. Wydarzeniem miesiąca był Dzień Otwarty, w czasie którego gościliśmy gimnazjalistów z Łobza, Węgorzyna i Radowa Małego. Mamy nadzieję, że z wieloma z nich spotkamy się we wrześniu.

Kwiecień to również czas pożegnania najstarszych koleżanek i kolegów w szkole. To zawsze wzruszający moment dla absolwentów, ich wychowawców i całej społeczności szkolnej. Wśród uczniów kończących szkołę znalazła się redaktorka i fotograf naszej gazety – Magdalena Cerkaska. Dziękujemy Magdzie za jej ciekawe artykuły, piękne zdjęcia, udział w wielu akcjach i przedsięwzięciach. Życzymy wielu sukcesów.

Redakcja „Pewniaka”



Uroczysta inauguracja BiblioBoXXa Partnerstwa Odra w Łobzie

Z inicjatywy nauczycielek Zespołu Szkół, pani Renaty Schmidt i pani Agnieszki Rutkowskiej, w Łobzie stanie nietypowa biblioteczka. To wyjątkowa inicjatywa o zasięgu międzynarodowym, która polega na przekształcaniu starych, nieczynnych budek telefonicznych w biblioteczki miejskie.

Celem projektu jest propagowanie idei zrównoważonego rozwoju, recyklingu i ekologii, integracja polsko-niemiecka, poznanie kultury niemieckiej i wzbogacenie umiejętności językowych oraz zawodowych, ale przede wszystkim promocja czytelnictwa i idei „bookcrossingu”.

Już 31 maja (środa) o godzinie 12:00 na skwerze przy rondzie im. gen. W. Andersa nastąpi uroczyste otwarcie BiblioBoXXa Partnerstwa Odra z udziałem gości z Niemiec i Polski. Przewidywany czas postoju biblioteczki w naszym mieście to 31.05.2017 – 30.06.2017 r.

Renata Schmidt, doradca zawodowy



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

**Zespół redakcyjny: Marlena Danyłczak, Malwina Michna, Sylwia Kowalczyk,
Dawid Kamiński, Gabriela Prygiel, Julia Popiela**

Foto: Jarosław Rudnicki, Magdalena Cerkaska

Rysunek: Krzysztof Afeltowicz, Natalia Kościukiewicz

Opiekunowie: Anna Boguszevska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 20 szt. / dostępna na stronie: www.zslobez.pl

Wybuchowo i kolorowo

Uczniowie klas trzecich z łobeskiego gimnazjum trzykrotnie przychodzili do pracowni chemicznej na zorganizowane specjalnie dla nich warsztaty. W trakcie zajęć, w ramach powtórki przed egzaminem gimnazjalnym, przeprowadzaliśmy najważniejsze eksperymenty określone w podstawie programowej.

Młodzież doskonaliła umiejętność wykrywania białka, glukozy i skrobi w produktach spożywczych, otrzymywania tlenków i wodorotlenków, acetylenu oraz wodoru, a następnie badania ich właściwości chemicznych. Gimnazjaliści nie tylko obserwowali doświadczenia i wyciągali z nich wnioski, ale także aktywnie współuczestniczyli w ich przeprowadzaniu jako asystenci.

Zajęcia upłynęły w naukowej atmosferze. Było nie tylko kolorowo, lecz także wybuchowo, ale bezpiecznie.

Anna Rabejewska, nauczycielka chemii



Niemiecki inaczej

Dobłą okazją do zaproszenia uczniów z łobeskiego gimnazjum do Zespołu Szkół im. T. Kościuszki okazała się wystawa plakatów z Instytutu Goethego z Warszawy. Seria plakatów pomocnych w nauce języka niemieckiego, która nosi tytuł „Jugend heute” – „Młodzież dzisiaj”, obejmuje sześć plakatów. Każdy ma inny temat: muzyka, transport, komunikacja, zakupy, ekologia i sport. Wszystkie hasła dotyczą dzisiejszej młodzieży w Polsce, ale również w Niemczech, więc są uniwersalne. Na plakatach można zobaczyć temat, motto i piktogramy związane z danym zagadnieniem.

Nauczycielka języka niemieckiego, Agnieszka Rutkowska, przeprowadziła lekcje otwarte dla klasy 3e i 3c, które odwiedziły nasza szkoła pod opieką pani Joanny Janickiej - Lont. Młodzież z lekką obawą, ale i z zaciekawieniem, rozpoczęła lekcję z nieznaną jej germanistką. Po krótkim teście o kolorach rozpoczął się szybki „rajd” – Rallye - po wszystkich sześciu plakatach. Najważniejsza była komunikacja, czyli zrozumienie poleceń, znalezienie informacji na plakatach, odczytanie rozwiązań i wyrażenie własnego zdania. Ułatwieniem była praca w grupach, bo co dwie głowy, to nie jedna.

Mam nadzieję, że niecodzienna lekcja niemieckiego zachęci młodzież do wyboru naszej szkoły i uczestniczenia w zajęciach języka niemieckiego. Ten język jest drugim językiem obcym nowożytnym nauczany w liceum i technikum. Poznają go także uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej (od września 2017 - szkoły branżowej).

Agnieszka Rutkowska, nauczycielka j. niemieckiego



Peregrynacje łobeskich maturzystów

Pielgrzymka to czas duchowej kontemplacji i modlitwy o wybraną intencję połączony z wyjazdem do określonego miejsca (po drodze można zawsze coś zwiedzić). Łobeska pielgrzymka maturzystów rozpoczęła się krótkim nabożeństwem o 22:00 (środa 22 III), w którym prosiliśmy o spokojną i bezpieczną podróż. Jechaliśmy praktycznie całą noc, by około szóstej zatrzymać się na postój. Wszyscy musieliśmy rozprostować nogi i się przewietrzyć. Spanie w autokarze nie było niczym przyjemnym (radziłabym na taką okoliczność wziąć grubszy koc i naprawdę wygodną poduszkę, bo pierwszy raz w życiu tak mnie bolały plecy).

Pierwszym przystankiem był obóz koncentracyjny Auschwitz. Miejsce samo w sobie ma dziwną aurę, której obecność odczuwa się już od samego początku zwiedzania, a do tego wiał zimny wiatr i było szare niebo, co



dodatkowo napawało smutkiem. Niby nie ma się czemu dziwić, przecież w obozie zginęły tysiące ludzi. Jednak zwiedzający zaczyna to sobie w pełni uświadamiać dopiero, gdy zobaczy włosy i zabrane więźniom przedmioty. Wtedy w mózgu coś klika i do większości dociera ogrom tego bestialstwa. Nic się nie marnowało, naziści robili z ludzi mydło, meble i ozdoby. Z ludzi! A to było ledwo ponad pół wieku temu. W każdym razie wrażenie było ogromne. Trzeba to zobaczyć na własne oczy, inaczej się tego nie zrozumie.

Naszym kolejnym celem był kościół Jana Pawła II pod Krakowem. Msza była bardzo klimatyczna, ponieważ zabrakło prądu. Wyjątkowo ciekawe doświadczenie. Zwłaszcza, gdy udaliśmy się do głównej kaplicy, której ściany pokrywały biblijne mozaiki z różnorodnych kamieni, niektóre poślaczane. Zobaczyliśmy także szatę papieską z zamachu w Rzymie. Sporo krwi. Pobyt był krótki, ale z pewnością interesujący. Ostatnim miejscem, o które zahaczyliśmy, był Kraków. Robiliśmy selfie pod oknem papieskim i zwiedziliśmy pobliski kościół. Potem dano nam trochę czasu, by powłóczyć się po Rynku Głównym i zjeść obiad. Co ciekawe na miejscu powitał nas hejnał. Nie rozumiem tylko, czemu większość osób poszła do Mc Donald's i KFC. Przecież w Krakowie jest tyle świetnych knajp. Najśmieszniejsze, że można dość szybko stracić orientację, co trochę irytuje. Jedyne, czego żałuję to to, że nie zwiedziliśmy Wawelu. Ale cóż, nie można mieć wszystkiego.

W Zakopanym byliśmy koło 21:30. Jednak czekały na nas jeszcze Krupówki. Nocą i poza sezonem są opustoszałe. Jednak w dobrym towarzystwie nie sposób się nudzić. Można co najwyżej nadwyrężyć gardło od zimna, które przenika nawet wtedy, gdy oglądasz ołtarz papieski na Krzeptówkach. W zakopiańskim drewnianym kościele mieliśmy przed wyjazdem mszę świętą. Zarówno kościół jak i ołtarz są niewiarygodnie piękne. Do pełni szczęścia brakowało tylko widocznych gór i oscypków, ponieważ być w Tatrach i nie zjeść oscypka to wielki grzech.

Po kilku godzinach jazdy powitały nas Wadowice. Zwiedzaliśmy muzeum Jana Pawła II i spróbowaliśmy tamtejszych kremówek. Samo muzeum dawało wyobrażenie, że papież Polak był o wiele bardziej ludzki niż by się mogło wydawać. Był też chyba jednym z niewielu aż tak otwartych na świat ludzi. Ale, kiedy zamawiacie kremówki, to uważajcie na cukiernię. W jednej mogą być ekstra, a w następnej takie, że szkoda gadać.

Do Częstochowy dotarliśmy dopiero pod wieczór. Ksiądz Łukasz postawił sobie za punkt honoru, by nauczyć albo przynajmniej osłuchać nas z piosenkami liturgicznymi, które mogłyby pojawić się na mszy. Pierwszą wizytę na Jasnej Górze złożyliśmy w czasie Apelu Jasnogórskiego. Potem chętne osoby mogły się wyświadczać. Problem polegał na znalezieniu czynnego konfesjonału. Jak się okazało, wszystkie zamknięto, aby jakiś cwaniaczek nie wyłudzał płatnego rozgrzeszenia. A ja myślałam, że takie rzeczy to tylko w filmach. W końcu ksiądz musiał nas spowiadać na ławce. Wiem - dziwnie to brzmi. Najgorsza była msza o północy. Nie dość, że sporo osób odczuwało zmęczenie, to jeszcze ksiądz więcej mówił o polityce niż o maturzystach. Normalnie propaganda. Dobrze, że przynajmniej rano można było zjeść ciepłe śniadanie. Siostry zakonne, u których spędziliśmy noc, były miłe, ale nie sądzę, by przekonało to kogoś, aby wstąpić do zakonu.

Czekał nas jeszcze przystanek w Gidle i Licheniu. W pierwszym nie byliśmy zbyt długo. Chwilę się pomodliliśmy, zwiedziliśmy i dostaliśmy po ampułce uzdrawiającego wina, w którym obmywano cudowną figurkę tamtejszej Maki Boskiej. Jednak trzeba przyznać, że ten dominikański kościół miał niepowtarzalny klimat i pachniał drewnem świerkowym. Wiązała się z nim dziwna historia o esesmance, której spadła na głowę bomba po tym, jak strzelała do krzyża. Jednak to świątynia w Licheniu zrobiła na nas największe wrażenie. Wygląda jak pałac. Najbardziej rzuca się w oczy (poza wielkością) złoty dach. W środku jest mnóstwo tabliczek z nazwiskami różnych fundatorów. Pełno tam również fresków, a na piętrze stoi husaria. Tak nazywają ławki ozdobione po bokach skrzydłami.

Resztę czasu spędziliśmy, jadąc prosto do Łobza. Dotarliśmy do domu w sobotę około 23:00. Byliśmy zmęczeni, ale zadowoleni. Z pewnością była to miła odskocznia od codziennej rutyny i szkoły. Szkoda tylko, że minęła tak szybko.

Karolina Ciemnoczołowska, kl. 3a LO



Przystanek końcowy na trasie innowacji

Uczniowie klasy 3a o profilu matematyczno - fizycznym już na początku roku szkolnego zaczęli myśleć o swojej przyszłości, kiedy wraz z nauczycielką matematyki p. Mirosławą Parzygnat i nauczycielką języka niemieckiego p. Małgorzatą Wojciechowską przystąpili do realizacji innowacji pedagogicznej pod nazwą „Moja przyszłość”.

Dzień 30 marca 2017 r. był przystankiem końcowym na tej trwającej kilka miesięcy „trasie”, mającym na celu podsumowanie wszystkich dotychczasowych działań. Na spotkanie zaproszono uczestników innowacji wraz z rodzicami, panią dyrektor Jolantę Manowiec, Starostę Łobeskiego Pawła Marka, Burmistrza Łobza Piotra Ćwikę, panią Elwirę Włodarz - doradcę zawodowego Powiatowego Urzędu Pracy w Łobzie oraz Burmistrza Cybinki Marka Kołodziejczyka. Ze względu na napięty harmonogram prac związanych z zajmowanym stanowiskiem nie wszyscy mogli zaszczycić nas swoją obecnością.



W związku z dużą liczbą zadań, jakie do wykonania w ramach innowacji mieli nasi uczniowie, zaplanowałyśmy inny charakter tego spotkania. Zadaniem uczestników było w miły i zabawowy sposób podsumować kilkumiesięczną pracę. Zmierzyli się oni z kalamburami i zagadkami, których „bohaterami” zostali uczestnicy innowacji, osoby, z którymi młodzież się spotkała w czasie trwania innowacji oraz miejsca, które odwiedziła. W miłej atmosferze przy kawie i słodkim skromnym poczęstunku uczniowie poddali się zabawie, a zaproszeni goście dotrzymywali im kroku. Niespodzianką dla uczniów była prezentacja multimedialna ukazująca „przechwycone” przez nauczycielki zdjęcia i „poufne” informacje znane tylko

wybranym osobom. Dzięki nim można było poznać nasze przedsięwzięcie „od kuchni”.

Mimo rozrywkowego charakteru spotkania starczyło czasu na trafne podsumowanie naszych działań, którego można dokonać na kilku płaszczyznach. Rozpatrując innowację z punktu widzenia matematyki i logiki, możemy stwierdzić, że młodzież jest przygotowana do rozwiązywania zadań logicznych. Umiejętność nieszablonowego myślenia powoduje, że śmiało radzi sobie z nimi w trakcie symulacji rozmów kwalifikacyjnych oraz rozwiązywania arkuszy maturalnych. Biorąc pod uwagę umiejętności języka niemieckiego i nasze położenie geograficzne, zauważa się potrzebę dobrej znajomości tego języka i wynikające z tego przywileje. Zdobyta wiedza merytoryczna na temat planowania własnej drogi zawodowej oraz rozpatrywania jej w kontekście własnych potrzeb i warunków panujących na rynku pracy powoduje świadomy wybór konkretnej ścieżki dalszego doskonalenia się.

Reasumując, możemy stwierdzić, że zaplanowane przez nas działania zostały zrealizowane, założone cele osiągnięte, młodzież po raz kolejny stanęła na wysokości zadania, a my utwierdziłyśmy się w przekonaniu, że innowacja się udała.

Mirosława Parzygnat i Małgorzata Wojciechowska,
realizatorki innowacji



Udane występy naszych siatkarzy

W czwartek 30 marca szkolna drużyna piłki siatkowej wystąpiła w zawodach regionalnych w ramach wojewódzkiej licealiady. Turniej został rozegrany w Czaplinku i wzięły w nim udział poza naszą ekipą drużyny reprezentujące Szczecin, Stargard, Wałcz i gospodarz - ZSP Czaplinek.

Nasi chłopcy trafili do grupy z gospodarzami i głównym faworytem do zwycięstwa, czyli zespołem ze Szczecina. W pierwszym spotkaniu prowadzeni przez Mateusza Gunerę zawodnicy nie bez trudu pokonali swoich rówieśników z Czaplinka 2:1. W drugim spotkaniu ulegli aktualnym mistrzom województwa - zespołowi Błyskawicy 0:2. Sukces w pierwszym meczu pozwolił naszym zawodnikom awansować do półfinału, gdzie zmierzyli się z zawodnikami z Wałcza. Po zaciętym trzysetowym pojedynku lepsi okazali się nasi rywale. O trzecie miejsce uczniowie z Łobza zagrali z ZS Stargard. Od początku spotkania inicjatywa należała do naszej ekipy, która wyraźnie wygrała pierwszego seta, zaś w drugim dopełniła tylko formalności.

Tabela końcowa zawodów: **1. CKS Szczecin, 2. ZS Wałcz, 3. ZS Łobez, 4. ZS Stargard, 5. ZSP Czaplinek.**

Skład naszego zespołu: Mateusz Gunera, Łukasz Zieliński, Mateusz Wątroba, Bartłomiej Skarbiński, Marcel Bułgajewski, Dawid Urbański, Mateusz Rekxa.

W sobotę 1 kwietnia nasi uczniowie zostali zaproszeni do udziału w jubileuszowym X Memoriale Jana Olszewskiego w Resku. Naszą ekipę wsparli absolwenci: Łukasz Kordyl, Oskar Knobloch i Mateusz Żołądkiewicz. Udział w tak mocno obsadzonym



turnieju pozwolił uczniom na sprawdzenie swoich umiejętności na tle dorosłych siatkarzy. W grupie składającej się z czterech drużyn nasi zawodnicy wykazali wyższość nad ekipami z Reska i Rymania, ale w finale ulegli drużynie z Goleniowa. Barw naszej szkoły bronili: Mateusz Gunera, Łukasz Zieliński i Marcel Bułgajewski.

Mariusz Włodarz, nauczyciel wychowania fizycznego

Wycieczka przyszłych psychologów

6 i 7 kwietnia odbyła się wycieczka do Gdańska zorganizowana przez panią Kamilę Rogaczewską - Żukowską (psychologa Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Łobzie) dla grupy młodzieży należącej do Łobeskiego Klubu Psychologicznego, w tym mnie.



Celem wycieczki było zwiedzenie Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego. Podczas wizyty na uniwersytecie odbyło się spotkanie z panią profesorem Mariolą Bidzan - dyrektorem Instytutu Psychologii oraz zastępcą dyrektora ds. dydaktyki dr Dorotą Godlewską - Werner i dr. Marcinem Szulcem.

Podczas spotkania miałam okazję przedstawić wyniki swojego badania zadowolenia z życia wśród nauczycieli i uczniów, które przeprowadziłam za pomocą ankiety w Zespole Szkół w Łobzie. Moje badanie jak i zainteresowanie łobeskiej młodzieży psychologią bardzo spodobało się pani profesor, toteż zaproponowała nam

uczestnictwo w sesji plakatowej podczas 36. kongresu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Jest to dla nas ogromny sukces i przywilej wziąć udział w największym kongresie psychologów w Polsce. Podczas wizyty na uniwersytecie mogłyśmy zwiedzić cały budynek instytutu, po którym oprowadziła nas dr Godlewska - Werner. Zostałyśmy również zaproszone na wykład dr. Marcina Szulca na temat manipulacji w mediach. Nadal jestem pod ogromnym wrażeniem tak ciepłego przyjęcia.

Oprócz uniwersytetu miałyśmy możliwość zwiedzenia kampusu studenckiego, biblioteki, ale także Sopotu i starówki w Gdańsku. Spałyśmy w domu studenckim, co pozwoliło nam bliżej poznać uroki studenckiego życia.

Magda Kowalińska, kl. 1a LO



Technicy informatycy na uczelni

30 marca 2017 r. technicy informatycy z naszej szkoły pojechali na Wydział Elektroniki i Informatyki Politechniki Koszalińskiej na ciekawe zajęcia.

Pierwszy wykład dotyczył przetwarzania obrazu w informatyce. Dowiedzieliśmy się, czym jest obraz, synestezja (np. postrzeganie barw dźwięków), a także, na czym polega percepcja obrazu. Temat bardzo ciekawy, ale wykładowca trochę przynudzał. Naszym zdaniem był to najmniej udany element naszej edukacji w Koszalinie.

Drugi wykład był związany z rozwiązywaniem problemów (nie tylko komputerowych) za pomocą narzędzi informatycznych. Mieliśmy rozwikłać problem życiowy - jaką uczelnię wybrać. Na początku wszyscy się wstydzieli. Myślę, że ukraiński akcent wykładowcy pomógł nam otworzyć się i uczestniczyć aktywnie w zajęciach. Podczas „burzy mózgów” zbudowaliśmy mapę, która dała nam odpowiedź na wcześniej zadane pytanie.

Przed udaniem się na kolejne zajęcia podzieliliśmy się na dwie grupy. Nasza poszła na animację. Po powtórnym podzieleniu się na grupy rozpoczęliśmy zabawę. Zadaniem uczniów w dwóch grupach było stworzenie animacji przy wykorzystaniu green screena oraz animacji poklatkowej. Tak się składa, że my akurat tworzyliśmy animację poklatkową. Wykładowca udostępnił nam potrzebne materiały (farby, plastelinę), i rozpoczęliśmy pracę. Z tego co widzieliśmy, druga grupa bawiła się równie dobrze co my. Jesteśmy przekonane, że to właśnie te zajęcia były najciekawsze dla każdego ucznia.

Później w laboratorium cyfrowym mieliśmy okazję przetestować wysokiej klasy narzędzia pomiarowe. Poznaliśmy zasadę działania urządzeń oraz ich zastosowanie w informatyce. Wykonywaliśmy także zadania związane z pomiarami różnych parametrów (np. pomiar częstotliwości przez pomiar okresu). Musimy przyznać, że emocje po animacji jeszcze nie opadły i ciężko było się skupić, ale daliśmy radę.

Mamy nadzieję, że to nie ostatni taki wyjazd. Różnorodne zajęcia na uczelni pomagają rozwijać nasze zainteresowania.

Weronika Grekowicz, Karolina Kamińska, kl. 1A TZ



Nowe technologie w energetyce odnawialnej

Technicy OZE z Zespołu Szkół w Łobzie wyjechali 31 marca do Szczecina na **Targi Budowlane BUD-GRYF**, które rozpoczęły się konferencją na temat: „Odnawialne źródła energii szansą zrównoważonego rozwoju regionu”. Druga część targów składała się z prezentacji pokazowej nowych technologii, materiałów i produktów związanych z budownictwem, a także z energią odnawialną oraz konwencjonalną.

Pierwsze stoisko, które zainteresowało uczniów, należało do firmy Flex produkującej elektronarzędzia. To właśnie ta firma wprowadziła na rynek pierwszą 1200-watową szlifierkę kątową w małej klasie poniżej dwóch kilogramów i stąd nazwa dziś popularnego flexa. Na innym stoisku obejrzelśmy pompy ciepła powietrze - woda oferowane przez firmę piTERN, zaprojektowane w odpowiedzi na zapotrzebowanie na budynki energooszczędne. Zastosowanie pompy ciepła zamiast grzejnika elektrycznego obniża koszty ogrzewania nawet o 80%. Firma piTERN zajmuje się również instalacją fotowoltaiczną przeznaczoną do wytwarzania energii elektrycznej. Technologia wykorzystuje zastosowanie modułu fotowoltaicznego i falownika



sprzężonego z siecią energetyczną. Wyprodukowana w ten sposób energia jest wykorzystywana na własne potrzeby a jej nadmiar bilansowany w sieci energetycznej. Firma Bruk-Bet Solar, również zajmująca się produkcją modułów PV, posiada szeroki wachlarz modułów multikrystalicznych, monokrystalicznych, ale też poszerzyła swój asortyment o moduł BIPV, który wytwarzany jest w innowacyjnej technologii glass-glass.

Uczniowie klasy pierwszej i drugiej wzbogacili swoją wiedzę na temat centrali wentylacyjnej na przykładzie produktu firmy Komfovent DOMEKT. Dzięki inteligentnemu sterowaniu wydajnością takiej centrali, w zależności od temperatury w pomieszczeniach, system zapewnia oszczędność zużycia energii elektrycznej. Inna firma - Metal-FACH, zaprezentowała kotły centralnego ogrzewania, których głównym celem jest zmniejszenie emisji substancji szkodliwych do atmosfery oraz poprawa stanu jakości powietrza. Na targach nie mogło zabraknąć także kotłów kondensacyjnych. Demonstrowała je firma IMMERGAS. Proces kondensacji polega na zmianie znajdującej się w powietrzu pary wodnej ze stanu gazowego w ciekły. W kotłach gazowych kondensacyjnych mamy do czynienia ze skraplaniem pary wodnej zawartej w spalinach powstałych w wyniku spalania gazu. Odzyskana dzięki temu energia trafia z powrotem do kotła, a w kotłach tradycyjnych jest tracona. Właśnie dlatego kotły kondensacyjne mają wyższą sprawność od tradycyjnych. Inny produkt - pompa ciepła do podgrzewania c.w.u. zaprezentowana przez firmę VINSAR, jest urządzeniem wyposażonym w jednostkę grzewczą wykorzystującą ciepło w powietrzu. Konfiguracja układu przewodów umożliwia czerpanie ciepła z powietrza wewnątrz pomieszczenia oraz z zewnątrz budynku.

BUD-GRYF to jedyne na Pomorzu Zachodnim targi poświęcone w całości branży budowlanej i energetycznej.

Dzięki nim technicy urządzeń i systemów energetyki odnawialnej mieli okazję poznać najnowsze produkty, zorientować się w trendach i zmianach zachodzących na rynku budowlanym.

Małgorzata Konstanta, nauczyciel przedmiotów zawodowych



Młodzież dzisiaj

W naszej szkole pojawiły się ciekawe plakaty do nauki języka niemieckiego. Zostały wypożyczone z Instytutu Goethego z Warszawy, który pełni rolę niemieckiego instytutu kultury poza granicami Niemiec. Instytucja ta zajmuje się popularyzacją języka niemieckiego, wspieraniem międzynarodowej współpracy kulturalnej oraz prezentowaniem nowoczesnego obrazu Niemiec. Obecnie Instytut Goethego to 136 instytutów i 11 biur kontaktowych w 92 krajach. W Polsce ma dwie siedziby – w Warszawie i w Krakowie.

Nauczyciele języka niemieckiego mają możliwość wykorzystywania różnych materiałów pomocniczych przygotowanych przez ten instytut, które dostępne są np. na jego stronie internetowej. Tym razem została wypożyczona wystawa 6 plakatów na temat „Jugend heute” – „Młodzież dzisiaj”. Na plakatach poruszona jest tematyka bliska młodym ludziom nie tylko w Niemczech, ale również w Polsce. Główne tematy to: muzyka, transport, komunikacja, zakupy, ekologia i sport. Hasła i piktogramy zawarte na plakatach poszerzają te zagadnienia i pomagają spojrzeć na nie z różnych stron.

Lekcje z plakatami zostały przeprowadzone przez nauczycielki języka niemieckiego, Agnieszkę Rutkowską i Małgorzatę Wojciechowską, we wszystkich klasach liceum i technikum. Młodzi ludzie wskazywali, że różne tematy są dla nich obecnie ważne. Tematyka plakatów z pewnością ich zaintrygowała, ponieważ aktywnie pracowali, rozwiązując kolejne zadania. Pojawiło się nowe słownictwo, które może przydać się zarówno na zwykłych lekcjach niemieckiego, jak i w życiu. Uczniowie mogli się przekonać, że nowych, trudnych słów nie trzeba się obawiać. Często można je zrozumieć z kontekstu, z obrazka, a współpraca w grupie czy w parze ułatwia pracę i wykonanie zadań jest łatwiejsze.

Nie tylko lekcje z podręcznikiem przynoszą pozytywne efekty. Warto czasami uczestniczyć w „innej” lekcji, w takiej, w której potwierdza się powtarzana przez germanistów opinia, że niemiecki nie jest taki trudny.

Agnieszka Rutkowska, nauczycielka j. niemieckiego



Poetycka sobota

W niedzielę 23 kwietnia zakończyły się dwudniowe finały wojewódzkie 62. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. W tym roku miałam możliwość reprezentowania naszego powiatu na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie w kategorii uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Cieszę się, że odniosłam swój mały sukces i mogłam wystąpić na jednej scenie z najlepszymi recytatorami w województwie zachodniopomorskim. Mimo że nie zdobyłam żadnego wyróżnienia, to OKR był dla mnie cenną lekcją, dzięki której zdobyłam nowe doświadczenia, co z pewnością postaram się wykorzystać w następnych konkursach.

Gabriela Prygiel, kl. 1a LO





Dni Przedsiębiorczości 2017

Od 24 do 28 kwietnia 2017 r. uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w ogólnopolskim projekcie „Dzień Przedsiębiorczości”, którego realizatorem jest Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości we współpracy z Kancelarią Prezydenta RP. Honorowy patronat nad XIV edycją tego przedsięwzięcia objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Nasza szkoła już po raz kolejny przystąpiła do tego projektu. W wyznaczonym dniu udawaliśmy się do wybranego zakładu pracy. W ciągu kilkugodzinnej praktyki mieliśmy możliwość zweryfikowania swoich wyobrażeń o wymarzonem zawodzie oraz pozyskania informacji o wymaganym wykształceniu, umiejętnościach czy predyspozycjach niezbędnych do jego wykonywania. Mogliśmy zobaczyć, jak wygląda praca „od kuchni”. Pod okiem pracowników wykonywaliśmy określone czynności. Poznaliśmy wiele ciekawych zawodów, takich jak strażak, pilot, nauczyciel, przedszkolanka, fryzjer, dentysta, fotograf, sprzedawca, weterynarz, dziennikarz czy leśniczy. Odwiedziliśmy lokalne firmy i zakłady pracy: sklepy, szkoły podstawowe i gimnazjalne, aptekę Pod Koroną, studio fotograficzne, gabinet weterynaryjny ANIMALS, GMK Łobez S.A., Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Łobzie, Spółdzielnię Socjalną „Pod Miotelką”. Uczniowie byli bardzo zadowoleni, o czym świadczą ich wypowiedzi:

„Przyszedliśmy na godzinę 9.00. Po krótkiej rozmowie z „chłopakami” mieliśmy lekcję multimedialną o ratownictwie wodnym. Później strażacy przeprowadzili inspekcję gotowości bojowej, co też można nazwać małą lekcją dla nas. Widzieliśmy ćwiczenia w piwnicy i składaliśmy ze strażakami sprzęt. Następnie strażacy opowiadali nam o specyfice pracy w tym zawodzie. Na

koniec były zajęcia w siłowni. Bardzo mi się podobało ze względu na miłą atmosferę”. (Dawid Bachnicki, 1b LO)

„Przez jeden dzień mogłam poczuć się lekarzem. Najbardziej podobało mi się to, że uczestniczyłam w leczeniu dzieci. Dowiedziałam się wiele na temat szczepień (kiedy można oraz kiedy nie można ich wykonać). Zdobyłam też wiele przydatnych informacji związanych z niemowlętami. Jeśli miałabym wybrać jeszcze raz miejsce praktyki, to wybrałabym to samo.” (Paulina Plewa, 1a LO)

„Wszystkie zajęcia, w których mogłam brać udział, były bardzo urozmaicone. Na języku angielskim dzieci śpiewały piosenki, mówiły wierszyki. Na zajęciach sportowych tańczyły, wykonywały różne ćwiczenia. Dzieci rysowały, układały puzzle oraz grały w gry planszowe. Dostałam wiele rysunków. Bardzo mi się podobało i chciałabym tam jeszcze kiedyś wrócić.” (Magda Rzepka, 1b LO)

„Dzień Przedsiębiorczości postanowiłam spędzić z moim tatą, który prowadzi własną działalność gospodarczą - agencję reklamową. Nauczyłam się, że bycie swoim szefem ma plusy i minusy. Ustalanie własnych godzin pracy, celów i obowiązków jest świetne, jednak przy braku samodyscypliny może skończyć się bankructwem firmy. Prowadzenie własnej działalności gospodarczej stało się jedną z realnych opcji, która być może będzie moim zajęciem w przyszłości.” (Maja Buksa, 1a LO)



Uważam, że organizowanie Dnia Przedsiębiorczości to świetny pomysł. Dzięki temu uczniowie mogą poznać interesującą ich pracę. Pomoże to w przyszłości zdecydować, czy zawód, o którym wcześniej myśleli, na pewno jest tym, co chcą robić w życiu. Dodatkowo muszą przyznać, że to doskonała forma nauki.

Julia Popiela, kl. 1b LO



Moja przygoda z konkursem matematycznym „Pangea”

Początkiem naszych matematycznych zmagania był oczywiście udział w pierwszym etapie konkursu „Pangea”, który odbył się w naszej szkole. W efekcie zakwalifikowałem się do finału. I tu zaczyna się atrakcyjniejsza część przygody z matematyką, a mianowicie wyjazd na finał 10 kwietnia 2017 r.

Ze względu na dużą liczbę uczestników finał odbywał się w dwóch miastach: w Warszawie i we Wrocławiu. Wybraliśmy Wrocław. Wyjazd z panią Mirosławą Parzygnat to była oczywiście czysta przyjemność. Przez prawie całą sześciogodzinną drogę rozwiązywaliśmy zadania, aby później, we Wrocławiu, na odstresowanie się przed potyczkami matematycznymi na skalę ogólnokrajową móc cieszyć się jego pięknem. Zwiedziliśmy rynek, zrobiliśmy wiele zdjęć a nawet poszliśmy na najlepszego burgera w mieście. Rano wyspani i zadowoleni udaliśmy się do Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, gdzie odbywał się finał konkursu. Pisaliśmy go podzieleni na kategorie

wiekowe. 30 zadań wymagało dużej wiedzy, wyobraźni i logiki, aby rozwiązać je w 120 minut. Po konkursie wróciliśmy do Łobza.

24 kwietnia przysłano wyniki finału i okazało się, że zająłem VII miejsce w kraju w swojej grupie wiekowej. Zostałem zaproszony przez organizatorów – Akademię Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, na galę wręczenia dyplomów. Gala odbyła się 28 kwietnia. Na wstępie pokazano nam film o królowej nauk, później powiedziano o liczbie startujących w konkursie w Polsce. Czternaście tysięcy uczestników robi duże wrażenie. Następnie każdego z laureatów wyczytano i proszono o wyjście na środek. Po wręczeniu nagród i rozlosowaniu rowerów zagrał nam międzynarodowy zespół uczelniasty.

Po pięknym koncercie zwiedzałem Warszawę oraz wykorzystałem wolną chwilę przed powrotem na zakupy. Z „Pangeą” w tym roku szkolnym odwiedziłem dwie stolice: Dolnego Śląska i Polski. To były fajne matematyczne wycieczki i mam nadzieję, że i za rok coś zwiedzimy!

Dawid Kamiński, kl. 2a LO



Czy powinniśmy kandydować do młodzieżowej rady miejskiej?

Odpowiedź na powyższe pytanie młodzież próbowała odnaleźć podczas spotkania zorganizowanego przez Młodzieżową Radę Miejską w Łobzie, które odbyło się 21 kwietnia w naszej szkole. Wydarzenie miało zmotywować uczniów klas pierwszych i drugich do aktywnego udziału w nadchodzących wyborach i w konsekwencji do pracy w MRM w latach 2017 – 2019. Spośród trzynastu jej członków stało się ośmiu: Filip Rozpędowski – przewodniczący, Zuzanna Romejko, Daniela Batorewicz, Dawid Walczak, Michał Stefanowski, Sandra Kondracka, Ewa Adamczewska i najmłodszy członek Rady – Wiktor Krzęćko. Wśród przybyłych gości należy wymienić burmistrza Łobza – pana Piotra Ćwikłę, sekretarz gminy – panią Magdalенę

Kowalec i opiekuna młodzieżowej rady z ramienia Gminy – panią Anetę Dajnowską.

Uczestnicy spotkania (głównie z klas pierwszych i drugich) dowiedzieli o licznych działaniach podjętych przez MRM w I kadencji. Mogli również obejrzyć (a nawet dotknąć!) insygnia przewodniczącego rady młodzieżowej. W trakcie swej wizyty burmistrz – Piotr Ćwikła, wręczył list gratulacyjny najbardziej aktywnemu członkowi Młodzieżowej Rady Miejskiej – Michałowi Stefanowskiemu. W ten sposób władz naszego miasta potwierdził, że zaangażowanie Michała w działania lokalnych struktur samorządowych, jak i wojewódzkich, jest dostrzegane i bardzo wysoko cenione. Pan burmistrz podziękował za zaangażowanie w wybory i współpracę z Młodzieżową Radą Miejską również pani Barbarze Król i pani Barbarze Smolskiej – Nazarek.

Zarówno burmistrz – Piotr Ćwikła, sekretarz gminy – Magdalena Kowalec, jak i pan Ryszard Krzęćko (opiekun członków młodzieżowej rady w Zespole Szkół im. T. Kościuszki) podkreślali liczne korzyści wynikające z członkostwa w Młodzieżowej Radzie Miejskiej. Na ile promocja MRM była skuteczna, okaże się we wrześniu, w trakcie wyborów.

Ryszard Krzęćko, nauczyciel historii



Wywiad z absolwentką szkoły panią Dorotą Prygiel

Czy utrzymuje Pani kontakt z dawnymi kolegami i koleżankami z klasy?

D.P.: Oczywiście, że tak. Mam już kilka spotkań za sobą. Uczestniczyłam w zjazdach absolwentów organizowanych przez szkołę, ale także w spotkaniach klasowych. Zmiany, jakie zaszły w naszym życiu po opuszczeniu liceum (studia, praca, małżeństwo, dzieci) były głównym tematem rozmów na zlotach. Pierwszy zjazd odbył się w 2006 r., a kolejny w 2008. Szkolne lata spędzone z koleżankami i kolegami do tej pory wspominam z uśmiechem na twarzy.

Kto był dla Pani autorytetem w okresie szkolnym?

D.P.: W zależności od wieku zmieniały się moje autorytety. W okresie szkolnym najważniejsi byli dla mnie rodzice. Cenię ich za to, jak mnie wychowali i jakim stałam się dzięki nim człowiekiem.

Jak wyglądała studniówka w 1985 roku?

D.P.: Studniówka to bardzo ważne wydarzenie w życiu. To był mój pierwszy bal, na którym za zgodą rodziców bawiłam się do białego rana. W latach 1981- 85, kiedy chodziłam do liceum, studniówki odbywały się w szkole. Każdy uczeń był zaangażowany w organizację. Nad dekoracjami sali i korytarzy pracowaliśmy w trakcie lekcji. Wszystkim bardzo zależało, aby ten dzień był najpiękniejszym. Mieliśmy wspólną pracę, cel i zabawę. Zaangażowani byli również nasi rodzice. Moja mama pracowała w cukierni, więc na balu była odpowiedzialna za przygotowanie ciast. Tata miał dyżur ochroniarza. W tamtych latach studniówki były skromne - dziewczyny nie miały wyszukanych kreacji od najlepszych projektantów mody. Ubrane byłyśmy najczęściej w białe bluzki i spódnice za kolano, zaś chłopcy w garnitury. Bal rozpoczął się tradycyjnie polonezem tańczonym przez wszystkich przyszłych maturzystów. Do białego rana bawiliśmy się pod czujnym okiem całego grona pedagogicznego.

Jakich nauczycieli wspomina Pani ze szczególnym sentymentem?

D.P.: Wszystkich dobrze wspominam i cenię. Miło wspominam moją wychowawczynię, prof. Krystynę Makowską, która uczyła mnie języka rosyjskiego. Bardzo lubiłam też spędzać czas na przygotowaniach do turnieju z przysposobienia obronnego i pierwszej pomocy pod kierunkiem profesora Andrzeja Mielczarka. Kiedy sobie teraz przypominam, musiało to zabawnie wyglądać, gdy biegaliśmy z noszami i w maskach przeciwgazowych. Ciepło też mogę wypowiedzieć się o nauczycielce fizyki, pani Misiun. Bardzo kompetentna i cierpliwa osoba. Lubiałam również panią od biologii, Wiesławę Wszyńską, która była bardzo wymagającym pedagogiem.

Czy liceum pomogło Pani wybrać zawód?

D.P.: Jak większość uczniów, idąc do liceum, nie wiedziałam, czym chciałabym się zająć w przyszłości. Nie byłam pewna, jaki kierunek mogłabym wybrać, który odpowiadałby moim zainteresowaniom i predyspozycjom. Chciałam, aby wykonywana praca dawała mi satysfakcję i poczucie spełnienia. Postawiłam na biologię. Wiedziałam, że pani profesor Wszyńska dobrze przygotowuje mnie do matury. Był to przedmiot, który lubiłam. Ostatecznie wybrałam fizjoterapię - to był w strzał w dziesiątkę! Pomaganie innym dawało mi dużo satysfakcji i radości. Dzisiaj niestety nie pracuję w swoim zawodzie. Mimo to nadal spełniam się zawodowo, bo mam możliwość pracowania z dziećmi.

Jak wspomina Pani pobyt w liceum?

D.P.: Szkoła to przyjaźnie, codzienne wygłupy, długie przerwy, na których się rozmawiało ze znajomymi. Pamiętam niektóre ciekawe, śmieszne lekcje, ale także te mniej przyjemne, kiedy musieliśmy być skupieni nad monologiem wygłaszanym przez nauczyciela. Miłe wspominam wyjazdy całej szkoły na wykopki. Dzisiaj takie wycieczki nazwalibyście „integracją”. Ciężka praca w miłym towarzystwie w gronie kolegów i koleżanek, pod czujnym okiem grona pedagogicznego na wszystkich wpływała pozytywnie. Smak drugiego śniadania przywiezionego przez panią kucharkę z pobliskiego PGR-u pamiętam do dziś. Nigdy bułka z pasztetem wraz z kubkiem herbaty lub kawy zbożowej z mlekiem nie smakowała tak dobrze jak wtedy - po ciężkiej pracy. Był to bez troski, sielankowy czas.

Jakie wymagania trzeba było spełnić, aby móc się dostać do naszego liceum?

D.P.: W moim roczniku utworzono trzy klasy liceum. Przyjęcie odbywały się tylko na podstawie ocen. Nie było żadnych egzaminów wstępnych ani punktów za osiągnięcia w szkole podstawowej.

Jaka najśmieszniejsza sytuacja przydarzyła się Pani w liceum?

D.P.: Było to w trakcie ustnych matur. Młodszy uczniowie mieli zajęcia, a maturzyści zdawali egzaminy. Kiedy moja klasa czekała na rosyjski, piętro niżej odbywała się matura z historii. Byliśmy młodymi ludźmi, pełnymi energii - ktoś szurnął krzesłem, ktoś głośno rozmawiał, inny podskoczył. Nasz młodzieńczy wigor zgasł w momencie, gdy w drzwiach ukazała się pani Iwona Guzowska. Kto znał panią profesor, jest w stanie sobie wyobrazić postawę i wyraz jej twarzy. Podeszła do tablicy i napisała tylko jedno zdanie, oczywiście w języku rosyjskim, które zapamiętałam do dziś. Brzmiało: „В перерывах я буду вести себя вежливо”. Dostaliśmy polecenie przepisania zdania 100 razy do zeszytu w ciągu godziny lekcyjnej. Posypały się negatywne oceny za błędy oraz nieestetyczne pismo. Lekcje z panią Guzowską były bardzo dynamiczne.

Jaką radę dałaby Pani dzisiejszej młodzieży?

D.P.: Niech wasze wspomnienia ze szkoły za 30 lat będą tak samo szczęśliwe jak moje. Szanujcie się i nie zapominajcie o sobie. Wykorzystujcie jak najlepiej czas nauki. Bądźcie kreatywni, głodni wiedzy i ciekawi świata. Powodzenia :).

Dziękuję za rozmowę
Gabriela Prygiel, kl. 1a LO



XIII wiosenny rajd pieszy po Ziemi Łobeskiej

W niedzielę 2 kwietnia odbył się rajd pieszy „Starą Regą na Grodzisko Mielnica” zorganizowany przez Ognisko TKKF Błyskawica Łobez. O godzinie 8:40 pierwsi zainteresowani taką formą rozrywki pojawili się przed budynkiem stacji kolejowej. Z racji dużej liczby chętnych autokar odbył dwa kursy, by zawieźć uczestników do Tarnowa, skąd rozpoczynała się wędrówka.

Wiek piechurów był dość zróżnicowany. Maszerowały zarówno dzieci, jak i dorośli. W rajdzie wzięli udział nie tylko mieszkańcy Łobza i okolic, ale chętni przybyli, np. ze Szczecina, Stargardu czy Złocieńca. Również uczniowie naszej szkoły wybrali aktywny sposób spędzenia niedzieli pod opieką pani Anny Chuchro oraz pani Bożeny Kordyl.

W Tarnowie na przybyłych czekał poczęstunek w postaci ciepłej herbaty i kawy. Trasa wędrówki liczyła 16 km. Nie należała również do najłatwiejszych. Często były wąskie ścieżki, po których należało się poruszać gęsiego. Strome zbocza i błoto również dawały się we znaki. Prawdziwym testem wytrzymałości okazała się jednak wspinaczka na górę Mielnicę, która przyprawiała niejednego uczestnika o płytki oddech. W trakcie wędrówki pani Elżbieta Jankowska – Kogut przybliżyła ciekawostki i historie dotyczące odwiedzanych miejsc.

Rajd zakończył się w Prusinowie. Na polu biwakowym Anielkowo na przybyłych czekały ognisko oraz posiłek. O 16:00 pierwszy autobus odwiózł nieco zmęczonych, ale zadowolonych wędrowców do Łobza. Uczestnictwo w takim wydarzeniu to dobry sposób na produktywnie spędzenie niedzieli oraz szansa na wymianę opinii z osobami w różnym wieku.

Karolina Pasek, kl. 3a LO



Pożegnania nadszedł czas...

Trzy lub cztery lata temu przekroczyli progi Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie jako pierwszoklasiści z nadzieją otrzymania świadectwa ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej. 28 kwietnia 2017 r., bogatsi w wiedzę, nowe umiejętności i doświadczenia przyszli po raz ostatni do szkoły jako jej uczniowie. Bo wszystko, co się zaczyna, ma też swój koniec. Dla 50 uczniów LO i 26 TZ było to radosne zakończenie ważnego rozdziału w życiu, bo otrzymali upragniony dokument, ale i smutne, bo nastąpił czas pożegnania się z nauczycielami i młodszymi kolegami, z miejscem, w którym mogli realizować swoje pasje, w którym rodziły się przyjaźnie i pierwsze miłości.

W tym ważnym dniu towarzyszyli abiturientom goście: Starosta Łobeski Paweł Marek, wicestarosta Grażyna Karpowicz, dyr. Wydziału Oświaty i Kultury Teresa Łań, przew. Komisji Oświaty Józef Drozdowski, dyr. ZSG w Łobzie Mirosław Łowkiet, wicedyrektor ZSP w Radowie Mały Jerzy Urban, rodzice oraz cała społeczność szkoły.

Pani dyrektor podsumowała w ciepłych słowach 3- i 4 - letni pobyt w szkole tegorocznych abiturientów, podziękowała za udział w konkursach, zawodach, imprezach. Zadeklarowała, że *„niezależnie od tego, jaką drogę wybierze: dalszą edukację, pracę, życie rodzinne - będziemy ciepło o Was myśleć, będziemy Wam kibicować, będziemy z Was dumni, jeżeli będziecie dobrymi studentami, dobrymi pracownikami i przede wszystkim dobrymi ludźmi”*, i dała wskazówkę na przyszłość: *„Wierzcie w to, że możecie wszystko, że świat stoi przed Wami otworem, że nie jesteście od kogokolwiek gorsi (...). Nie zachłyśnijcie się dorosłością, bo dorosłość to nie jest używanie bez umiaru uciech tego świata, ale umiejętne i mądre wybieranie z niego tego, co dobre i właściwe”*. Na koniec złożyła życzenia realizacji planów i osiągnięcia pełnej satysfakcji z obranej drogi życiowej.

Z życzeniami do abiturientów zwrócił się także pan Starosta, który wręczył najpierw Nagrody Starosty najlepszym uczniom: Krzysztofowi Afeltowiczowi (LO), Aleksandrze Włodarz (LO) i Magdalenie Cerkaskiej (TZ), a następnie nagrodę „Zdobądź prawo jazdy” uczniom, którzy oprócz uzyskania bardzo dobrych i dobrych wyników w nauce wykazali się szczególnym zaangażowaniem na rzecz szkoły i środowiska: Paulinie Karaś, Krzysztofowi Afeltowiczowi, Mateuszowi Gunerze, Magdalenie Cerkaskiej, Annie Kruczyńskiej, Laurze Deuter i Paulinie Smolarek.



Pani dyrektor wręczyła nagrody, dyplomy pamiątkowe i medale uczniom, którzy uzyskali świadectwa z wyróżnieniem (rodzice otrzymali listy gratulacyjne), zdobywali wysokie miejsca w rywalizacji ogólnopolskiej i wojewódzkiej. Czworu radnym Młodzieżowej Rady Miejskiej zostały przekazane pamiątki z podziękowaniem od pana Burmistrza Piotra Cwikły i przew. RM Bogdana Góreckiego.

Piękną uroczystość pożegnalną przygotowali młodsi uczniowie pod kierunkiem pani Agnieszki Rutkowskiej. Były piosenki, upominki, zabawna scenka kulinarna prezentująca naturę ucznia i wystąpienie kolegi, którego największym marzeniem jest bycie w przyszłości dyrektorem naszej szkoły. Wzruszająco, słowem, piosenką i kwiatami, pożegnali się ze wszystkimi abiturientami - niektórym z nich i nauczycielom zwiłgotniały oczy.

Uroczystość zakończyły ostatnie spotkania z wychowawcami (A. Chuchro, E. Łukasik i M. Łukasikiem), zdjęcia klasowe i wspólne zdjęcie zrobione z drona. A od 4 maja zaczyna się maraton maturalny. Powodzenia ...

Jolanta Manowiec, dyrektor szkoły





Dzień Otwarty w Zespole Szkół

W ostatni piątek kwietnia w progach naszej szkoły mieliśmy okazję gościć gimnazjalistów z Łobza, Radowa oraz Węgorzyna. W czasie Dnia Otwartego Szkoły młodsi uczniowie przekonali się, że nauka może sprawiać przyjemność oraz mieli możliwość poznania oferty Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie.

O godzinie 11:30 w sali gimnastycznej dyrektor szkoły, Jolanta Manowiec i Starosta Łobeski, Paweł Marek przywitani przyszłych licealistów, techników i uczniów szkoły branżowej oraz przekazali cenne rady dotyczące wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. Po projekcji filmu o Zespole Szkół w Łobzie odbył się pokaz musztry zaprezentowany przez klasę mundurową. Po części teoretycznej nadszedł czas na część praktyczną! Gimnazjaliści mieli możliwość zwiedzenia szkoły, obejrzenia m.in. pracowni przedmiotowych, zawodowych, siłowni, szatni. Nauczyciele i uczniowie zaangażowani w organizację tego dnia przygotowali dla nich wiele atrakcji. W pracowniach odbywały się prezentacje poszczególnych kierunków i zawodów, w których można się uczyć w naszej szkole.

Młodzi koledzy sprawdzili swoją wiedzę o słynnych cytatach filmowych w pracowni humanistycznej. Ponadto mieli niepowtarzalną okazję do zdecydowania, której z trzech greckich boginek przyznać złote jabłko Parysa w czasie inscenizacji scenki napisanej i przedstawionej przez uczniów klasy 1a. W sali informatycznej natomiast odbyła się prawdziwa sesja zdjęciowa. Uczniowie byli mile zaskoczeni, że mogą pozować z takimi „osobistościami” jak Tadeusz Kościuszko (w przebraniu Michał Stefanowski) oraz Miss Polski Nastolatek Ziemi Pomorskiej 2016 - Sandra Kondracką.

Ścielenie łóżka rano oraz nakrycie do stołu to już nie problem dla gimnazjalistów, ponieważ koleżanki uczące się w zawodzie technik hotelarstwa zaprezentowały, jak prawidłowo powinno się wykonywać te czynności. Swoją wiedzę o Łobzie uczniowie mogli poszerzyć podczas quizu w pracowni historycznej. Przyszli uczniowie szkoły ponadgimnazjalnej sprawdzili również swoje umiejętności w cięciu rur czy gwintowaniu w pracowni technika OZE. Profil biologiczny zaprezentował swoją działalność dziennikarską w gazecie ekologicznej oraz różnorodne działania podejmowane przez szkolne koło LOP. Rozbieranie rozrusznika czy czesanie fryzur to przysłowiowa bułka z masłem dla uczniów, którzy odwiedzili pracownię szkoły branżowej.

Licealiści z profilu matematyczno-fizycznego przeprowadzili symulację reaktora jądrowego oraz zbadali zjawiska optyczne. Gimnazjaliści obejrzeni także krótką prezentację dotyczącą osiągnięć matematycznych, innowacji pedagogicznych i projektów, które realizowane są w naszej szkole. Następnie rozwiązywali interaktywny quiz matematyczny m.in. o podziale czekolady, o odmierzaniu jednego litra wody przy użyciu baniek 3- i 5-litrowych, zmagali się z zagadkami logicznymi i rebusami rysunkowymi. Licealiści przedstawili także listę nowych zawodów związanych z profilem matematycznym, zaprezentowali sylwetki ludzi sukcesu - matematyków, ich zarobki i majątki, którymi zarządzają. Pełno wrażeń zapewnili gimnazjalistom również uczniowie w pracowni chemicznej. Młodzi koledzy mieli okazję zobaczyć, jak powstaje chemiczny wąż faraona, jak rozpuścić styropian w acetonie oraz jak przyrządzić pastę dla słonia. Prawda, że brzmi interesująco?

Dziękujemy gimnazjalistom za mile spędzony czas, za aktywny udział w prezentacjach, konkursach i pokazach. Uczniom, którzy staną przed trudnym wyborem szkoły średniej, życzymy powodzenia. Mamy nadzieję, że 1 września ponownie zobaczymy się w naszej szkole.

Gabriela Prygiel, kl. 1a LO





Hotelarz to nie zawód, to styl życia

Branża hotelarska od lat jest jedną z najszybciej rozwijających się. Prognozuje się, że zatrudnienie w tym sektorze będzie systematycznie wzrastać, potrzebni więc będą wykwalifikowani pracownicy. Czy nauka w zawodzie technik hotelarstwa jest dobrym początkiem kariery? Mogły się o tym przekonać uczennice z klas trzecich łobeskiego gimnazjum, które razem z hotelarkami z klasy drugiej 31 marca odwiedziły czterogwiazdkowy Hotel Dana Business & Conference w Szczecinie. Opiekunem grupy była pani Anna Rabiejewska.

W hotelu zostaliśmy bardzo miło przywitani. Naszym przewodnikiem po tym obiekcie był pan Rafał Zaweracz, specjalista ds. sprzedaży i marketingu. Z uwagą słuchałyśmy o historii hotelu. Okazało się, że najpierw w budynku znajdował się jeden z największych zakładów produkujących odzież w czasie PRL-u. Obecnie po tej fabryce została już tylko nazwa, którą nadano hotelowi – Dana. Hotel zrobił na nas ogromne wrażenie. Wystrój obiektu jest ekskluzywny. Dominujące w nim kolory to złoto, czern i brąz. Na korytarzach wiszą przepiękne kryształowe żyrandole.

W odrestaurowanym pięciokondygnacyjnym zabytkowym budynku mieści się 100 luksusowych pokoi. Wśród pozostałych udogodnień znajdują się między innymi: Restauracja & Lobby Bar, biznesowo - imprezowa sala JW Club, pięć nowocześnie wyposażonych sal konferencyjno - bankietowych oraz usytuowana w podziemiach budynku strefa spa z sauną suchą i parową oraz salą fitness. Hotel przeznaczony jest głównie dla biznesmenów.

Pan Rafał Zaweracz przybliżył nam również wymagania, jakie stawia hotel przed przyszłymi pracownikami. Jedną z ważnych umiejętności jest posługiwanie się językami obcymi. W Hotelu Dana każdy pracownik zna obowiązkowo język angielski. Dodatkowo wielu z nich posługuje się językiem niemieckim, norweskim, francuskim czy rosyjskim.

Po zwiedzeniu całego hotelu podziękowałyśmy naszemu przewodnikowi, a że tego dnia pogoda była bardzo słoneczna, wybrałyśmy się na krótki spacer po Szczecinie. Udałyśmy się na Jasne Błonia. Autobus odebrał nas z przystanku i zmęczeni udaliśmy się do domu.

Praca w zawodzie hotelarza przynosi wiele wyzwań, ale również satysfakcji. Mam nadzieję, że uczennice gimnazjum poznały choć trochę jej specyfikę. W trakcie całego wyjazdu starałyśmy się odpowiedzieć na wszystkie pytania młodszych koleżanek. Mam nadzieję, że wyjazd pomoże im podjąć decyzję o kontynuowaniu nauki w naszej szkole. A ja, jako osoba ucząca się w zawodzie technik hotelarstwa, mogę powiedzieć, że warto.

Aleksandra Polniak, kl. 2A TZ





Zawód fotograf

W życiu każdego z nas, w pewnym momencie, pojawia się lęk przed przyszłością. W głowie migają myśli, jaką drogę wybrać, by być szczęśliwym. Jednym z aspektów dorosłego życia jest wybór kariery. Wielu młodych ludzi nie wie, czy ma się kierować sercem, decydując się na wymarzony kierunek, czy może racjonalnie podejść do tematu i pomyśleć o „bezpiecznym” zawodzie. Nawet w kultowym filmie „Dzień świra” został poruszony ten problem. „Co za ponury absurd, żeby o życiu decydować za młodu, kiedy jest się kretynem?” - mówi główny bohater, Adam Miauczyński, grany przez Marka Kondrata. Strach przed tą ważną decyzją wynika z tego, że w naszym życiu nie ma przycisku „cofnij” i pewne decyzje są nieodwracalne i trzeba w nich trwać.



W dzisiejszych czasach każdy, kto ma aparat i dopisek „Photography” przy nazwisku, uważa się za światowego fotografa. Jednak fotografem nie może być ktokolwiek. Do tej profesji potrzebne jest oko, które zauważy ulotność chwili, ręka, która w odpowiednim momencie naciśnie spust migawki oraz dusza artysty, która pomoże zauważyć unikalne cechy w niebanalnych rzeczach i miejscach. Pomijając wyżej wymienione czynniki, należy także zadać sobie pytanie, czy zawód fotografa jest opłacalny?

Jeśli weźmiemy pod uwagę fotografów modowych z topowej dziesiątki, usłyszymy o kwocie 100 000 euro za dzień zdjęciowy. Z kolei standardowy fotograf pobiera, w zależności od warunków umowy, od 1500 do 4000 złotych za obsługę całej imprezy (typu wesele czy studniówka). To zestawienie idealnie ukazuje pewną zależność - wielkość zarobków jest wprost proporcjonalna do posiadanych umiejętności, doświadczenia czy renomy.

Czy warto podążać za marzeniami i zdecydować się na rozwijanie swoich pasji? Według mnie tak. I nie mówię tylko o fotografii. Wychodzę z założenia, że jeżeli jesteś w czymś dobry, to prędzej czy później to ci się opłaci. Natomiast zajęcie wyuczone, niesprawiające żadnej radości czy satysfakcji, może skutecznie odebrać radość z życia. Morał z tego artykułu? Bierz pod uwagę rady innych, ale jeśli serce podpowiada ci wybór innej drogi, zrób to!

Magdalena Cerkaska, kl. 4A TZ

„Ostatni raz z moją klasą, już pożegnać czas mych przyjaciół, dzisiaj każdy ma swój dorosły świat ...”

Zgodnie ze słowami zespołu Manchester przyszedł czas na małe podsumowanie i (mimo bólu serca) pożegnanie. Cztery lata w Zespole Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie minęły w okamgnieniu. Idąc do technikum informatycznego byłam pełna obaw, czy dam sobie radę w klasie bardziej męskiej niż żeńskiej. Bałam się, że nie odnajdę się w tym środowisku, że może informatyka to nie jest to. Na szczęście teraz mogę powiedzieć, że był to dobry wybór! Wydaje mi się, że znalazłam się w odpowiednim miejscu i o odpowiedniej porze.



Zajęcia informatyczne w pełni przygotowały mnie do zdania egzaminu zawodowego. Jest to mój mały wielki sukces. Jednak nie udało by mi się to bez pedagogów, których spotkałam na swojej drodze. Wielokrotnie dawali z siebie bardzo dużo, pomagali wyjść z opresji i służyli radą. W tym miejscu chciałabym bardzo podziękować pani Barbarze Król za to, że po prostu była. W każdej chwili mogłam prosić ją o pomoc, zawsze znalazła dla mnie czas. Pani Basiu - dziękuję!

Wszystkie akcje i przedsięwzięcia, w których brałam udział, dużo mnie nauczyły. Dzięki uczestnictwu w kółku fotograficznym oraz moim „etacie” fotografa szkolnego, rozwinęłam swoją pasję, którą jest fotografia. Przynależność do naszego „Pewniaka” pomogła mi w dobrym władaniu piórem. Prowadząc warsztaty dla gimnazjalistów mogłam, przez chwilę poczuć się jak wykładowca. Na własnej skórze poczułam stres i konieczność przezwyciężania strachu przed publicznymi wystąpieniami.

Śmiało mogę powiedzieć, że spełniłam się w tej szkole. Decyzja, którą pomogła mi podjąć mama kilka lat wcześniej, była strzałem w dziesiątkę. Mimo moich obaw, to ona mówiła, że wierzy we mnie i że dam sobie radę. Mamo, mam nadzieję, że jesteś ze mnie dumna!

Czas zejść ze sceny. Nowe, kreatywne osobowości czekają na swoją szansę. Żałuję, że szkoła średnia minęła tak szybko. To były świetne cztery lata.

Magdalena Cerkaska, kl. 4A TZ

Wywiad z posłem na Sejm panem Bartoszem Arłukowiczem

Pochodzi Pan z naszego regionu. Jak Pan wspomina swoje dzieciństwo i lata młodości?

B.A.: Dzieciństwo i lata młodości to okres, w którym zawiązały się przyjaźnie i znajomości, które trwają do dzisiaj. To także okres, w którym dzięki np. świetnym nauczycielom, jako młoda osoba poznawałem świat i kształtowałem swój charakter. Ponadto warto też wspomnieć o tym, że młodość to czas, w którym człowiek ma nieco więcej możliwości do zabawy czy relaksu i warto ten czas dobrze wykorzystać, żeby po latach mieć wspaniałe wspomnienia.

Dlaczego zajął się Pan polityką?

B.A.: Zawsze chciałem pomagać innym. Stąd moja decyzja o studiach medycznych, późniejsza praca jako lekarz, aż wreszcie pojawiła się polityka. Polityk, podobnie jak lekarz, strażak czy policjant powinien działać dla ludzi. Dlatego od lat reprezentuję osoby, które chcą żyć w otwartym i nowoczesnym kraju, dążą do rozwoju i tak po ludzku lubią innych ludzi.

Najbardziej przyjemna sytuacja w życiu posła?

B.A.: Myślę, że to nie dotyczy tylko i wyłącznie posłów, ale wiele radości dają sytuacje, w których widać radość na twarzy innych osób. Z pewnością muszę w tym miejscu wspomnieć o radości rodziców, którzy dzięki wprowadzonemu przeze mnie programowi in vitro, doczekali się swojego upragnionego dziecka. Widok uradowanych min tych osób i ich rodzin zapamiętam do końca życia.

Najbardziej nieprzyjemna sytuacja w życiu posła?

B.A.: Niestety w obecnej kadencji Sejmu mamy do czynienia ze zdarzeniami, z którymi ja, jako obywatel Polski, nie mogę się pogodzić. Głosowania nocą, próba ograniczania praw kobiet czy kompletnie nieprzygotowana reforma likwidująca gimnazja, to tylko kilka z przykładów nieprzyjemnych sytuacji, które możemy wszyscy obserwować. Z pewnością nie zaliczę do nieprzyjemnych sytuacji głosów krytyki czy niezadowolenia, o ile są to głosy w granicach kultury, bez obrażania drugiej osoby.

Czy bycie ministrem zdrowia jak i posłem jest dużą odpowiedzialnością?

B.A.: Minister zdrowia podejmuje każdego dnia decyzje, które wpływają na los pacjentów w całej Polsce. Dlatego tak ważne jest, aby podejmując te decyzje, stawiać pacjentów na pierwszym miejscu i kierować się ich dobrem. Jako przykład mogę tutaj podać sytuację, w której to pacjenci brali udział w tworzeniu tzw. pakietu onkologicznego, co zresztą zostało w późniejszym czasie przez nich docenione. Była to pierwsza sytuacja w Polsce, w której pacjenci sami decydowali o sobie.

Co Pan uważa za swoje największe osiągnięcie w czasie pełnienia funkcji ministra zdrowia?

B.A.: Nie chciałbym wyróżniać tutaj jednej, konkretnej sytuacji czy decyzji. Jak już wspominałem, wiele radości dał program in vitro, z którego urodziło się kilka tysięcy dzieci. Ale warto też wspomnieć o zwiększeniu liczby miejsc rezydenckich dla młodych lekarzy, omawianym wyżej pakiecie onkologicznym czy też wynegocjowaniu przez ministerstwo zdrowia najniższych cen leków w Europie.

Czego Panu nie udało się zrobić jako minister?

Zawsze można zrobić coś nieco lepiej, szybciej czy sprawniej. W tej chwili najbardziej żałuję, że dochodzi do zmian w interesie np. wąskiej grupy lekarzy, a nie pacjentów. Rzeczą skandaliczną jest to, że aktualny minister zdrowia zakończył długo wyczekiwany przez Polaków program in vitro, a także np. zlikwidował darmową infolinię dla pacjentów, dzięki której Polacy mogli za darmo dowiedzieć się, czy i za ile mogą kupić tańsze leki.

Dlaczego PO przegrało wybory z PIS?

B.A.: Mam wrażenie, że nastąpiło pewnego rodzaju znudzenie poprzednią ekipą rządzącą. Ponadto warto wspomnieć o hasłach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości, które po roku można już oceniać jako kłamstwa i wprowadzenie ludzi w błąd. Miały być darmowe leki dla osób powyżej 75. roku życia, a jak jest w praktyce? Nie wszystkie leki, nie od wszystkich lekarzy, tylko na pojedyncze choroby i nie dla wszystkich seniorów. Podobnie



jest z likwidacją gimnazjów. Minister Zalewska zapowiada, że żaden nauczyciel nie straci pracy, a wszyscy doskonale już wiedzą, że będzie odwrotnie. Wiele gimnazjów budowanych i tworzonych wysiłkiem nauczycieli, uczniów i ich rodziców przestanie istnieć.

Uważa Pan, że wygracie następne wybory?

B.A.: Ostateczną decyzję podejmą Polacy przy urnach. Naszym zadaniem jest spotykać się z Polakami, rozmawiać z nimi, czasami tłumaczyć pewne kwestie tak, abyśmy byli świadomym społeczeństwem.

Jeśli uzyskamy poparcie i przekonamy do swoich racji studentów, seniorów, nauczycieli, przedsiębiorców itd. to jestem przekonany, że wygramy wybory. Tym niemniej czeka nas długa droga i ciężka praca, ale oczywiście jesteśmy gotowi i pełni energii podejmujemy się tego zadania.

Co jest dla Pana najważniejsze w życiu prywatnym?

B.A.: Uważam, że najważniejsze to być człowiekiem uczciwym i przyzwoitym, niezależnie od np. poglądów czy religii. Trzeba lubić ludzi, potrafić z nimi rozmawiać i ich słuchać. Wówczas łatwiej będzie nam wszystkim – obywatelom, bo będą mieli realny wpływ na to, co dzieje się w Polsce oraz politykom, bo będą mogli podejmować dokładnie takie decyzje, jakich oczekują od nich Polacy.

Dziękuję za rozmowę
Oskar Arłukowicz, kl. 1b LO

Studia czy praca?

Nad tematem tego tekstu myślałam długo, a wena niestety nie chciała przyjść. Ale według mnie najlepiej pisać o tym, co się dzieje dookoła i czerpać wiele z sytuacji codziennych. Sięgnęłam więc po to, co widzę blisko siebie.

Po zakończeniu szkoły torują się zazwyczaj dwie drogi i każdy absolwent wybiera najczęściej jedną z nich. Są to studia lub praca. Ja postawiłam na tę pierwszą opcję, jednak wielu moich znajomych podjęło decyzję o rozpoczęciu pracy. W takiej sytuacji pojawia się pytanie, która z tych możliwości jest korzystniejsza. Nieraz i ja zadaję sobie to pytanie, kiedy niejednokrotnie dochodzę do wniosku, że moje studia są bez sensu. ☹

Patrzac „ekonomicznym” okiem, praca ma o wiele więcej plusów! Przede wszystkim przynosi korzyści majątkowe i pozwala zacząć dorosłe i samodzielne życie. A moim zdaniem poczucie niezależności jest jedną z najważniejszych wartości w życiu człowieka. Poza tym chyba uczy dyscypliny tych, których nie była wcześniej mocną stroną. A studia... No cóż, dziś już nie niosą ze sobą renomy tak jak kiedyś. Nie poleca się kierunków

humanistycznych, bo nie zapewniają ścieżki zawodowej pełnej sukcesów i dużych pieniędzy. Studenci, niegdyś uznawani za inteligentną elitę, dziś nie są już raczej poważani. Przyczyna tkwi może w tym, że dziś o wiele łatwiej dostać się na uczelnię wyższą - nie ma egzaminów wstępnych, więc najczęściej jedyną przepustką na studia jest zdana matura.

Dlaczego więc ludzie wybierają studia? A no pewnie dlatego, że to zdecydowanie przedłuża młodość i dość beztrudne lata. Nie ukrywam, że bardzo to doceniam. Od zawsze jednak uważam, że musi być jakaś granica między nauką a zabawą. Kiedy więc nadchodzi czas uczenia się, w grę nie wchodzi impreza. Na szczęście później nastaje chwila

odpoczynku i dobrze jest pobawić się w gronie znajomych.

Studia to czas rozwijania się. Celem dla mnie stało się zdobycie wyższego wykształcenia. Nie wiem, co będzie później, nie wiem, czy znajdę pracę w zawodzie. Liczy się to, co tu i teraz, czyli nauka i dobra zabawa.

Aleksandra Chłopik, absolwentka szkoły
i studentka dziennikarstwa



Już piąty rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia, taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją.

W kwietniu 2017 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się ponownie **1a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio **1B TZ i 2A TZ**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – kwiecień

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Ciernoczołowski Mikołaj, Stępińska Alicja, Szwarczewska Patrycja
1b LO	Arłukowicz Oskar, Kałwak Zuzanna, Tarnicki Krzysztof
2a LO	Chałka Katarzyna, Kamiński Dawid, Kościukiewicz Natalia
2b LO	Iwaniak Wojciech, Rekse Mateusz
1A TZ	Kamińska Karolina, Rakoczy Bartłomiej
1B TZ	Gizewski Ernest, Kuklis Mateusz
2A TZ	Dylon Dagmara, Tyrański Rafał
2A ZSZ	Marciniak Natalia, Regulski Błażej
3A ZSZ	Kornak Irena, Moroz Orfeusz

Warsztaty fotograficzne

W środę 5 kwietnia o godzinie 15:00 razem z Gabriellą Prygiel, Patrycją Bejm oraz opiekunem koła fotograficznego, panem Jarosławem Rudnickim, wyruszyliśmy na warsztaty fotograficzne do studia Foto-Team w Szczecinie. Cała nasza trójka była zaskoczona wyglądem studia – oprócz sali ze światłami i tłami znajdowały się tam również w pełni wyposażona kuchnia i toaleta – wszystko po to, by stworzyć jak najbardziej domową i przyjemną atmosferę. Prowadzący warsztaty pan Marcin Haczyk od razu przeszedł do rzeczy i pokazał nam różne rodzaje lamp, nakładki, blendy i tła, w które wyposażone było studio. Zaskoczył nas fakt, że w standardowym wyposażeniu fotografa powinien być parasol, którego zadaniem jest rozpraszanie lub odbijanie światła.



Po części teoretycznej przeszliśmy do praktyki. Fotograf przedstawił Gabrieli Prygiel wskazówki dotyczące prawidłowego robienia zdjęć portretowych. Z kolei mi i Patrycji Bejm, dawał rady, jak powinno się pozować przed obiektywem. Owocem warsztatów były piękne zdjęcia portretowe wykonane przez Gabrysię, na których znalazłam się razem z Patrycją. Tę lekcję fotografii i pozowania zakończyliśmy przy stole, jedząc przepyszną pizzę.

Podsumowując, warsztaty uważam za niezwykle udane i każdemu, kto zastanawia się, czy w przyszłości na nie pojechać – zdecydowanie polecam. Czego się nauczyliśmy? Oprócz zdobycia praktycznej wiedzy na temat odbijania i pochłaniania światła, pozowania, dowiedzieliśmy się by przy profesjonalnych fotografach nie używać określenia: „tło polipropylenowe” ☺.

Aleksandra Włodarz, kl. 3a LO